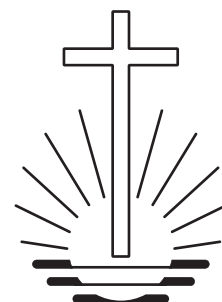
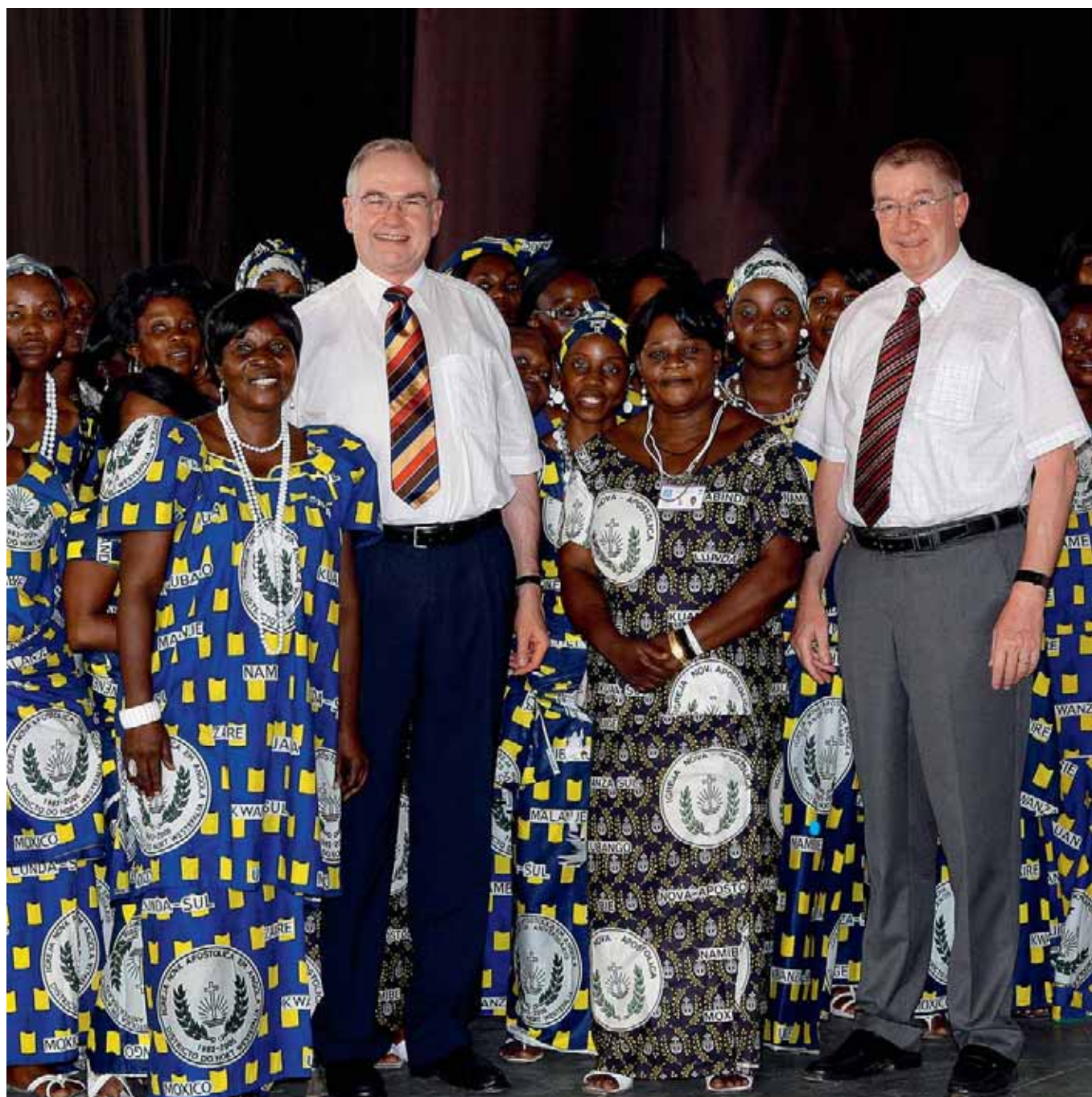


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Rok 21 · Nr 3 · Marzec 2009

„Pan jest!”

W Piśmie Świętym jest mowa o wielu wydarzeniach, które miały miejsce po zmartwychwstaniu Jezusa. Na przykład Apostoł Paweł mówi o tym w Liście do Koryntian. W relacji tej, niewątpliwie należącej do najstarszych, Apostoł Paweł wyznaje, że Jezus Chrystus „...dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz [...] potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; a w końcu po wszystkich ukazał się i mnie”. Ewangelie z kolei składają świadectwo o tym, w jaki sposób Pan ukazywał się w różnych miejscach. W Ewangeliach opisane są różne wydarzenia. Poświadczą to, że ewangelści nie byli w stanie ująć wszystkiego i musieli dokonać wyboru. Moim głębokim przekonaniem jest, że dalece nie wszystko zostało zrelacjonowane, co wówczas miało miejsce, ale już to niewiele, o czym możemy czytać, mówi nam wiele.

Pewnego razu Pan ukazał się swoim uczniom nad Morzem Tyberiadzkim. Uczniowie postanowili zatroszczyć się o to, co jest potrzebne do naturalnego życia. Piotr, Tomasz, Natanael, Jan i Jakub, synowie Zebedeusza, a także inni wyruszyli łodzią w morze. Całą noc usiłowali coś złowić, ale bezskutecznie. Gdy zaczęło świtać, pojawił się Pan i niepozornie stanął nad brzegiem. Uczniowie początkowo Go nie poznali. Wtedy Pan do nich powiedział: „Dzieci! Macie co do jedzenia? [...] Zapuscicie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”. Tak też się stało. Na Jego Słowo zarzucili sieci, chociaż całą noc daremnie łowili. Zarzucili sieci po prawej stronie, czyli dokładnie tam, gdzie zalecił Pan, a połów był obfity. Dopiero wtenczas uczeń, którego Jezus miłował, poznał Go i powiedział: „Pan jest”.

Układając sobie życie też mówimy: „Chcę uczynić to lub tamto”. Podejmujemy decyzje dotyczące naszego naturalnego życia. To jest dobre. Tak musi być. Szybko jednak się przekonujemy, że nasze możliwości są ograniczone, a działania bezskuteczne. Czasami bywa tak, że próbuje się wszystkiego, ale bez rezultatu, mówiąc w przenośni, jakby się łowiło ryby całą noc. Jeśli mamy takie sytuacje życiowe, to postąpmy inaczej: posłuchajmy Słowa Bożego, posłuchajmy tego, co mówi Pan! Mogą to być całkiem proste zalecenia, podobne do wskazówki udzielonej uczniom: „Zapuscicie sieć po prawej stronie”. Nie lekceważmy Słowa Bożego. Nie lekceważmy nikogo, także tych stojących na skraju. Rybacy mogliby wówczas pomyśleć: „Wiemy, co mamy robić, mamy lepsze pomysły, przecież jesteśmy fachowcami”. Oni jednak wówczas uczynili to, co Pan radził i odnieśli sukces. Wtenczas też poznali, że to Pan jest. Gdy się czyni to, co Pan mówi, to związany jest z tym sukces. Trzeba jednak słuchać głosu Bożego, a nie tylko myśleć: „Chcę uczynić to lub tamto...”. Przeciwnie, dajmy się kierować przez Pana. Kiedy czasami się nam coś nie udaje, wtedy zaczynamy od początku. Gdy wciąż na nowo będziemy słuchali głosu Bożego, to będziemy mieli obfite błogosławieństwo.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)





Powitanie Głównego Apostoła przez chór dziecięcy na lotnisku w Luandzie



Angola była pierwszym krajem, który odwiedził Główny Apostoł Wilhelm Leber podczas swojej podróży po Afryce. W Angoli przebywał w dniach od 28 listopada do 3 grudnia 2008 roku i przeprowadził trzy

nabożeństwa, na których przeniósł w stan spoczynku biskupa, ustanowił czterech apostołów i dziewięciu biskupów.

Główny Apostoł w Luandzie - Angola

W niedzielę 30 listopada ub.r. Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo dla ponad 10 000 wiernych w hali sportowej w Luandzie. Na nabożeństwie w cytadeli przeniósł w stan spoczynku biskupa Daniela Tchissanhę i ustanowił apostołami dotychczasowych biskupów: Pedra Bengę Luyindulę, Capote Marcosa Misselę, Fernanda Muliatę i Zé Ususu Pembele. Ponadto powołał dziewięciu biskupów.

W 2008 roku Kościół Nowoapostolski w Angoli obchodził 25-lecie istnienia. Od skromnych początków w 1983 roku, obecnie w tym kraju jest ponad 2000 zborów i prawie 200 000 wiernych.

Po przybyciu do Angoli, wczesnym rankiem 28 listopada, Główny Apostoł został poproszony o udzielenie wywiadu dla radia i telewizji publicznej. Następnie przed budynkiem lotniska przywitał go chór dziecięcy. Głównego Apostoła i jego towarzyszy powitali też rodzimi apostołowie i słudzy okręgowi. Zaproszeni również byli apostołowie z Republiki Zielonego Przylądka i z Wyspy Świętego Tomasza.

Po południu odbył się uroczysty koncert z udziałem wielu chórów. Ogółem wystąpiło około 700 chórzystów.

W sobotę 29 listopada Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo dla około 2000 sługów Bożych i ich żon. Wieczorem w programie wizyty były odwiedziny szpitala, utrzymywanego przez Kościół Nowoapostolski, a znajdującego się na terenie zboru Corimba, po czym w kościele miejscowego zboru miała miejsce kolacja.

W poniedziałek Główny Apostoł odwiedził cztery zbory, znajdujące się w okolicach Luandy. Wszędzie czekała na niego wielka rzesza braci i siostr, a witany był pieśniami wykonywanymi przez chóry.

Zanim Główny Apostoł Leber 3 grudnia udał się do Maramby/Zambia, we wtorek przeprowadził nabożeństwo dla młodzieży. W dalszej części spotkania z młodzieżą publicznie odpowiadał na pytania młodych braci i siostr. Na zakończenie spotkania artystycznie utalentowana młodzież przedstawiła sceny biblijne.

„A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności”.

– 1. Jana 1,5 –



Moi mili bracia i siostry! Serdecznie was witam na tym nabożeństwie, które rozpoczynamy dziękczynieniem, ponieważ Kościół Nowoapostolski, dzieło Boże, istnieje w tym kraju od 25 lat. Jest to powód do spojrzenia wstecz na to, co Bóg w tym kraju wielkiego uczynił.

Początki tutaj były skromne. Od kilku pieczętowanych dusz i pierwszego sługi, który był ustanowiony, Kościół rozwinął się do tego, co dzisiaj widzimy. Czy to jest nasze dokonanie? Czy dokonaliśmy tego? Nie. Wszystko to miało swoje podłoże w dobroci i łasce Bożej. Pan Jezus powiedział kiedyś do swoich uczniów: „*Nie wy mnie wybraлиście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali*”. (por. Ew. Jana 15, 16) Od niego wszystko wychodzi. Tak nie działo się tylko wówczas, tak dzieje się także

dzisiaj. Bez Jego błogosławieństwa, bez Jego pomocy nic nie byłoby możliwe; ale z Jego błogosławieństwem, z Jego pomocą wszystko jest możliwe. Zatem dziękujemy Panu i Go czcimy.

Jak możemy Jemu dziękować? Pięknie jest, gdy mówimy: „Panie, jestem Tobie wdzięczny”, ale czy to wystarcza? Pomyślcie o tym, w jaki sposób wychowujecie wasze dzieci. Uczycie je, aby okazywały swoją wdzięczność. Jeśli okazują to swoim postępowaniem, wtenczas są wdzięczne. Tak samo jest w naszym przypadku. Chcemy okazywać poprzez nasze postępowanie, że jesteśmy wdzięczni. Jak to możemy czynić? Składając nasze ofiary. To jest pierwszy punkt. Kto jest Panu wdzięczny, ten składa ofiary.

Drugim punktem jest to, gdy angażujemy swoje dary i zdolności w dzieło Bożym i współpracujemy, a nie stoimy

na skraju i tylko się przypatrujemy. Kto jest wdzięczny, ten przyczynia się do tego, żeby było pięknie i żeby wszyscy czuli się dobrze.

Trzecim punktem jest mówienie o tym, co Pan dobrego uczynił. Opowiadajmy innym o tym, jak Pan myśli o nas dobrze, jak nas prowadzi i kieruje oraz ile przeżyliśmy cudów łaski!

Trzy punkty wdzięczności to: składać Panu ofiary, angażować nasze dary w dzieło Bożym i mówić o tym, co Pan dobrego uczynił.

Często rozmawia się o tym, co jest negatywne, o tym, co ten czy tamten źle uczynił, narzeka się na okoliczności... Właściwie to jest bez sensu. W wyniku tego nie zmieniają się okoliczności. Jak pięknie jest, kiedy można okazywać wdzięczność! Bądźmy wdzięczni Panu z całego serca!

Dzisiaj jest pierwsza niedziela ad-



wentowa. Advent jest czasem poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia. W Europie jest zwyczajem, że w każdą niedzielę adwentową zapala się kolejną świecę. W pierwszą niedzielę zapala się pierwszą, w drugą niedzielę drugą świecę i tak dalej. Staje się coraz jaśniej, aż w Święta Bożego Narodzenia palą się wszystkie cztery świece. W ten sposób chcę też dzisiaj zapalić pierwszą świecę. Ona zawarta jest w słowie biblijnym, które przeczytałem: „*A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności*”.

„*Bóg jest światłością*” – widzę w tym trzy znaczenia: Gdzie jest światło, tam jest jasność – u Boga zawsze jest jasność, ponieważ On jest światłością.

Drugi punkt: Gdzie jest światłość, tam jest życie. Bez światła na ziemi nie

mogłoby się rozwinąć żadne życie. Gdzie Bóg działa, tam jest życie.

Trzeci punkt: Gdzie jest światłość, tam też jest ciepło. Teraz rozumiemy, co mówią nam słowa „*Bóg jest światłością*”. U Boga zawsze jest jasność, tam nie ma ciemności. U Boga zawsze jest życie, tam nie ma śmierci. U Boga jest też zawsze ciepło, tam nie ma zimna.

Kiedy poszczególne punkty wyjaśnię, wtedy zrozumiemy to jeszcze lepiej.

Bóg zawsze jasno ujawniał swoją wolę. Już naród izraelski dokładnie wiedział, co miał czynić. Gdzie Bóg działa, tam jest jasność.

Bóg zawsze też wzbudzał życie. Gdzie On działa, tam jest przemiana, tam jest poruszenie, a poruszenie jest życiem.

U Niego zawsze też jest ciepło; tam jest wsparcie, tam można przeżywać

miłość Boga do ludzi.

Jasność, życie i ciepło widzimy też ucieleśnione w Synu Bożym. Jakim światłem jest Chrystus! U Niego jest jasność. On powiedział: „*...kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności*”. (Ew. Jana 8, 12) Zupełnie jasne jest, czego On oczekuje od ludzi: Aby Go naśladować. Jezus Chrystus ożywił, zmarłych przywracał do życia! Poprzez swoją śmierć ofiarną utorował też drogę do Boga, do wiecznego życia. U Niego jest również ciepło. Pamiętajmy też o Jego zaproszeniu: „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni*”. (Ew. Mateusza 11, 28) Zaproszenie to skierowane jest do każdego. Jasność, życie i ciepło przeżywamy też dzisiaj w urzędzie apostołskim. Gdzie apostołowie działają w miejsce Chrystusa, tam jest jasność, tam nie ma ciemności. Gdzie działają apostołowie,



powstaje nowe życie, ponieważ apostołowie mają polecenie udzielania Ducha Świętego. Poprzez Ducha Świętego w człowieku rozwija się nowe życie. Ostatecznie w działalności apostołów można znaleźć wiele ciepła, gdyż apostołowie nawołują: „*Pojednajcie się z Bogiem*”. (2. Koryntian 5, 20) Apostołowie w imieniu Pana zwiastują łaskę.

Teraz chodzi o to, jaki jest nasz stosunek do Bożego światła, czy ukierunkowujemy według niego nasze życie. Wezwanie Jezusa, które kiedyś wypowiedział, odnosi się także do nas: „*Przyjdź i naśluduj mnie!*”. To oznacza, aby swoje życie nastawiać według Niego i starać się ujawniać cechy usposobienia Jezusa. Wtenczas można suwerennie obchodzić się z ziemskimi sprawami. Gdy Pan Jezus został oskarżony i ostatecznie przybity do krzyża, jak na to zareagował? Czy buntował się przeciwko temu? Nie. Pozostał spokojny i rozważny. Kto naśluduje Pana, ten się uczy bycia spokojnym i rozważnym, i nie pozwala się zarażać niepokojem tego czasu.

Światło, jak powiedziałem, oznacza życie. Boskie życie ma się w nas roz-

winąć i dojść do doskonałości. Czy wiecie, kiedy to życie w nas właściwie pulsuje? Kiedy tęsknimy za dniem Pana. To pokazuje, że Boskie życie w nas dochodzi do doskonałości. Teraz zapytam: Czy tęsknimy za dniem Pana, czy myślimy: Ach, to może potrwać jeszcze długo!?

Światło daje też ciepło. A to też oznacza, że ma być ciepło w zborach. To oznacza, że serdecznie się wzajemnie z sobą obchodzimy, że kieruje nami miłość. W zborach nie może być jeden przeciwko drugiemu. Wszelkie waśnie i złe rzeczy muszą być usunięte. Musi być gotowość do pojednania. Musi być rozpoznawalne, że współdziałamy wzajemnie z sercem. Czy roztaczamy wokół siebie takie ciepło? Pięknie jest, kiedy istnieje ciepło w zborach, kiedy jeden jest dla drugiego, kiedy jeden wstawia się za drugiego i się modli, i kiedy zawsze jest gotowość do przebaczenia i pojednania.

W sercach ma być też światłość. Kiedy płonie w nas światło, wtenczas sami jesteśmy światłem. Wtenczas też inni zauważą i będą mówić: „Co to za człowiek, on ma taki suwerenny stosunek do spraw ziemskich!”. Ludzie dostrze-

gą, że tęsknimy za dniem Pana, i zrozumieją, że jesteśmy gotowi uczynić wszystko, aby wziąć udział w dniu Pana, i że jest ciepło w zborach.

Moje dzisiejsze poselstwo brzmi: Niech w nas działa światłość wychodząca od Boga. Bóg jest światłością, w Nim nie ma ciemności. Jeszcze nie możemy poznać wszystkiego, co Pan uczyni dla nas w przyszłości; nie możemy sobie też tego odpowiednio wyobrazić, jak to będzie w dniu Pana; to jednak przewyższy wszystko, co kiedykolwiek przeżywalibyśmy jako błogość. Nasze zmysły nie są zdolne tego rozpoznać. Nasze poznanie dzisiaj jest tylko cząstkowe.

Odnosnie tego przedstawię piękny przykład, który niedawno czytałem. Do miasta przyjechał cyrk. Były tam też słonie. Mieszkańcy miasta jeszcze nigdy nie widzieli słonia. Byli bardzo ciekawi, jak wygląda to zwierzę. Cyrk przyjechał jednak późnym wieczorem i nie było światła. Ludzie poszli tam w ciemnościach i próbowali obmacywać słonie. Później rozmawiali między sobą, jak to zwierzę wygląda. Dochodzili do dziwnych wniosków. Jeden dotykał uszu słonia i powiedział: „To zwierzę ma duże uszy, ono składa się tylko z uszu”. Drugi dotykał trąby i powiedział: „To zwierzę ma wiele trąb, ono składa się tylko z trąb”. W ten sposób każdy miał jakieś przekonanie; ostatecznie jednak nie mieli pełnego wyobrażenia. Dopiero następnego dnia, kiedy stało się jasno, mogli zobaczyć zwierzę. Tak jest i w naszym przypadku, kiedy wyobrażamy sobie wspaniałość. Nasze poznanie obejmuje ciągle tylko cząstkę tego, co istnieje rzeczywiście. Jak to naprawdę będzie, tego jeszcze nie możemy pojąć. Jednakże kiedy Pan przyjdzie, kiedy zakończy swoje dzieło, kiedy zostaniemy zabrani, wtedy zobaczymy Pana takim, jaki jest.

Wszystko będzie o wiele większe i wspanialsze aniżeli możemy to sobie wyobrazić. Dlatego też pozostaniemy wierni Panu, aż osiągniemy cel wiary.

Niedawno zostałem zapytany, czy miałem już przeżycia z Bogiem. Musiałem wyglądać na bardzo zdziwionego. Patrząc wstecz na wiele lat mojej działalności w Kościele w kraju i za granicą, także na innych kontynentach, mogę powiedzieć, że zbierał się potężny bukiet przeżyć z Bogiem.

Nasz Główny Apostoł odwiedził Angolę i z okazji 25-lecia istnienia Kościoła Nowoapostolskiego w tym kraju, przeprowadził kilka nabożeństw. Mogłem uczestniczyć w rozwoju Kościoła w tym kraju, począwszy od pierwszych odwiedzin w 1983 roku, kiedy zastaliśmy tu dwie pieczętowane dusze, aż do dziś, gdy rzesza dzieci Bożych urosła prawie do 200 000 dusz. Ten rozwój w całości jest przeżyciem z Bogiem. Myślę przy tym, jak Pan wskazał na pierwszego angiolskiego apostoła i go przygotował do tego wzniesłego zadania. Myślę przy tym, jak Pan w czasach dotkliwych rozruchów wojennych wciąż na nowo torował drogi do zakładania nowych zborów i rozszerzania swego dzieła zbawienia. Z pokorą i wdzięcznością myślę też o wydarzeniach, które mnie ukształtowały i dodały pewności.

W Piśmie Świętym jest pełno relacji na temat mężczyzn i kobiet, którzy w szczególny sposób przeżywali Boga. Pomyślmy tylko o Judycie, która miała odwagę udać się do obozu Asyryjczyków i ściąć głowę Holofernesowi. Pomyślmy o Marii, która przeżyła, jak wypełniło się obwieszczenie anioła. Pomyślmy o Abrahamie, który musiał długo czekać, aż narodził się jemu potomek. Pomyślmy też o Eliaszu, który przeżył, że ogień Boży strawił nawet kamienie. Wyliczanie przeżyć z Bogiem można kontynuować na podstawie wydarzeń opisanych też w Nowym Testamencie. Dlaczego dziś miałyby być inaczej?

Kto chce przeżywać wszechmoc Bożą tak głęboko i obszernie, jak nam ludziom w ogóle może być to dane, ten dobrze postąpi, jeśli całkowicie zawierzy się Bogu.

Najpierw jednak trzeba swoje życie kształtować z Bogiem i postawić Go w centrum swojego działania i postępowania. Następnie trzeba Bogu dać okazję, aby mógł nam pozwolić mieć z Nim przeżycia. Często nasze prośby i wyobrażenia przedstawiamy w sposób

Przeżycia z Bogiem



Główny Apostoł Wilhelm Leber (z przodu)
i apostoł okręgowy Armin Brinkmann w Angoli

wygórowany i natychmiast wskazujemy Bogu trzy możliwości, jak ma postąpić. Czyńmy odwrotnie, pozwólmy Bogu działać tak, jak On chce!

Jaką piękną rzeczą dla dzieci jest przeżywanie miłości jako podarunku Bożego. Jakie wzmacniające dla młodzieży jest doświadczanie opieki Bożej poprzez służbę anielską. Jak ważne jest będąc w dojrzałych latach przeżywać, że Bóg przyznaje się do ofiar i współpracy. Jakie w sędziwym wieku jest zadawalające, że Bóg zawsze

na nowo przygotowuje nowe błogosławieństwa.

Przeżycia z Bogiem ma ten, kto swoje życie kształtuje z Bogiem. Czasami są to małe przeżycia i przychylności, za którymi stoi wielkość Boża. Największym przeżyciem Bożym niewątpliwie będzie ta chwila, którą Apostoł Jan opisuje słowami: „*Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest*”.

Armin Brinkmann

PS

Tu jeszcze małe, ale bardzo aktualne przeżycie z Bogiem. Nasz Główny Apostoł podczas wizyty w Angoli ustanowił czterech apostołów i dziewięciu biskupów. Jednego z biskupów przewidziałem do tego, aby po ustanowieniu powierzyć mu rozwijanie i koordynację pracy z młodzieżą. Gdy nasz Główny Apostoł podczas ordynacji położył swoje ręce na czoło tego brata, to w szczególny sposób wskazał na podjęcie dogłębnej i ożywionej pracy z młodzieżą. Dla mnie było to szczególnym przeżyciem i wskazówką od naszego Ojca Niebieskiego, że mój pierwotny zamiysł uznał za dobry.

Apostoł okręgowy Armin Brinkmann urodził się 15 listopada 1948 roku. Apostołem został ustanowiony 22 maja 1983 roku, a od 26 czerwca 2005 roku prowadzi Kościół terytorialny Nadrenia Północna-Westfalia. Obsługuje też Portugalię oraz inne kraje portugalskojęzyczne na kilku kontynentach, tak też i Angolę w Afryce.

„Kazanie na górze”
(Ew. Mateusza 5-7)
niewątpliwie zalicza
się do najczęściej
cytowanych tekstów
nowotestamentowych.

„Kazanie na górze” - wprowadzenie

Po ogólnym wprowadzeniu, w kolejnych artykułach będziemy omawiali poszczególne tematy poruszone w „Kazaniu na górze”.

Adresaci i tematy „Kazania na górze”

W rozdziałach 5-7 Ewangelii Mateusza zawarta jest znacząca mowa Jezusa. Rozdział piąty rozpoczyna się słowami: „*Tedy Jezus, widząc tłumy, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili do niego jego uczniowie. I otworzywszy usta swoje, nauczał ich...*”. Najpierw Jezus zwraca się do uczniów, a ściślej do apostołów. To wyraźnie wynika z kontekstu, ponieważ w myśl relacji wersetów 18-21, 4. rozdziału Ew. Mateusza, powołani uczniowie później są Jego apostołami.

Ponadto „Kazanie na górze” skierowane jest do szerszego grona, do zgromadzonego ludu. W pierwszym rzędzie chodzi tu o wybrany naród starego przymierza, do którego Jezus został

posłany, aby obwieścić zbawienie. Ewangelia Mateusza wyraźnie jednak też pokazuje, że nauka Jezusa i Jego poselstwo dotyczy wszystkich narodów: „*Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody*”. (Ew. Mateusza 28, 19)

To, że nauka Jezusa dotyczy wszystkich ludzi, widać po tym, jak Jezus wykląda zakon dany i obowiązujący tylko dla Żydów i jak czyni z zakonu powszechnie obowiązujące prawo: „*A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie*”. (Ew. Mateusza 7, 12) Jezus występuje tu jako nauczyciel zakonu i jako zakonodawca. Tematami „Kazania na górze” są Jego stosunek do zakonu, jak i zagadnienia zobowiązań wynikających z zakonu.

Struktura

Na początku „Kazania na górze” widnieją błogosławieństwa. Jako ponadczasowe obietnice tworzą zarazem katalog cnót chrześcijańskich. Znamienne jest to, że błogosławieństwa są przeciwstawne do doświadczeń dnia powszedniego. Co właściwie postrzegane jest jako nieszczyście i niekorzyść, w końcu okazuje się szczęściem i przywilejem. Panować nie będą możni, ale pokorni.

Błogosławieństwa kończą się przyrzeczeniem, które można uznać jako osobiste zwrócenie się do apostołów: „*Błogosławieni jesteście...*”, a następnie przedstawiony jest symbol soli i światła, w skrócie definiujący funkcję apostołów na świecie.

Począwszy od 17. wersetu 5. rozdziału zaczyna się zasadnicza część „Kazania na górze”, w



Główny Apostoł Richard Fehr w roku 1989 na górze, na której miało zostać wygłoszone „Kazanie na górze”

której Jezus omawia stosunek do zakonu. Najpierw w formie antytezy Jezus na nowo wykląda przykazania. Omówione zostają zagadnienia związane z jałmużną, modlitwą i postem, będące dla ówczesnych wyrazem prawdziwej pobożności.

W centrum „Kazania na górze” stoi modlitwa „Ojciec nasz”. (Ew. Mateusza 6, 9-13) Modlitwa ta nie tylko formalnie zajmuje centralne miejsce w strukturze „Kazania na górze”, ale też pod względem treści jest centralnym elementem, w którym chodzi o zasadniczy stosunek człowieka do Boga, wzywano go jako Ojca.

W dalszej części kazania istnieje drugi blok wytycznych, składający się, podobnie jak pierwszy, z przeciwstawień błędnej i prawidłowej praktyki religijnej, pobożności. Zakończeniem części podstawowej „Kazania na górze” jest „złota reguła”, (Ew. Mateusza 7, 12) która jako ogólnie obowiązujące przesłanie zakonu przedstawia sedno wzajemnych stosunków międzyludzkich. Tu Syn Boży osobiście wykląda przykazanie miłości bliźniego. (por. Rzymian 13, 9, 10)

Część końcową „Kazania na górze” tworzą wywody na temat konsekwencji dwóch alternatywnych możliwości, co do podstawowego stosunku człowieka do woli Bożej: Zbawienie dla tych, którzy wypełniają wolę Bożą, a potępienie dla tych, którzy nie wypełniają. Relację biblijną kończy opis reakcji słuchaczy: „A gdy Jezus dookończył tych słów, zdumiewały się tłumy nad nauką jego. Albowiem uczył je jako moc mający, a nie jak ich uczeni w Piśmie”. (Ew. Mateusza 7, 28, 29)

Jezus jako nauczyciel zakonu i zakonodawca

Już wstępny opis sytuacji związanej z „Kazaniem na górze” pokazuje wyraźnie, że chodzi o wydarzenie i objawienie o decydującej roli. Nader wyraźna jest analogia tego wydarzenia do ustanowienia prawa zakonu na górze Synaj. W jednym i w drugim przypadku góra jest miejscem objawienia Bożego. Jak Mojżesz wraz z zakonem reprezentował stare przymierze, tak Jezus Chrystus występuje jako założyciel nowego przymierza, pełnomocnie wykladając zakon i czyniąc z niego powszechnie obowiązujące prawo. Starsi, którzy towarzyszyli Mojżeszowi na

górze Synaj, (por. 2. Mojżeszowa 24, 1, 9) mają swoje odzwierciedlenie w uczniach. Ostatecznie w jednym, jak i w drugim przypadku naród jest świadkiem dotychczas jeszcze nieznanego objawienia Bożego. (por. Ew. Mateusza 7, 28)

Jezus przedstawia się jako Ten, który przyszedł wypełnić zakon i proroków. Nie rozwiązanie zakonu i uznanie go za nieważny jest sensem i celem Jego posłannictwa, ale wypełnienie, czego dokonać może tylko On jako „nowy Adam”. Tylko poprzez wypełnienie praw zakonu i posłuszeństwo Chrystusa istnieje możliwość pojednania z Bogiem i uwolnienia z nieposłuszeństwa Adama: „*Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia*”. (Rzymian 5, 19)

Jezus Chrystus jest jedynym, który wypełnia zakon, i który może go wyłożyć: „*Słyszeliście, iż powiedziano przodkom [...] A Ja wam powiadam...*”. (Ew. Mateusza 5, 21, 22) Jezus ujawniając sedno tkwiące w brzmieniu słów zakonu („*każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo*”; 5, 28) uzmysławia ludziom, że nie są w stanie przestrzegać zakonu.

„Zaostrenie”, zawarte w wypowiedziach Chrystusa odnośnie przykazań, nie pełni roli surowszej normy ku usprawiedliwieniu, ale propaguje samopoznanie człowieka jako grzesznika i winowajcę oraz świadomość potrzeby zbawienia. „Kazanie na górze” w swojej istocie zawiera to, co później Apostoł Paweł prezentuje jako rolę zakonu w poznawaniu grzechu: „*Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon; wszak i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby zakon nie mówił: Nie pożądaj!*”. (Rzymian 7, 7) To zupełnie nowe spojrzenie na zakon jest sednem „Kazania na górze”. Zakon więc nie jest już środkiem do osiągnięcia sprawiedliwości, ale przedstawia przed Bogiem egzystencjalnie człowieka jako grzesznika, który ma jedyne zbawcze wyjście poprzez szukanie łaski: „*odpuść nam nasze winy...*”.

Sens i cel mowy Jezusa pozostałby niedoceniony, gdyby „Kazanie na górze” traktowano tylko jako podstawę chrześcijańskiej etyki. „Kazanie na górze” raczej ukazuje w nowym świetle stosunek człowieka do Boga i pokazuje, że zasadniczo człowiek zdany jest na Boga.

Właściwe słowa

Podczas odwiedzin duszpasterskich w pewnej rodzinie otrzymałem wiadomość tekstową na mój telefon komórkowy. Nie chcąc przerywać rozmowy, dopiero na zakończenie odwiedzin przeczytałem wiadomość. Moja córka, która była na próbie chóru młodzieżowego, pytała, czy przybędę jeszcze na ich spotkanie, ponieważ chciał to wiedzieć starszy okręgowy. Byłem zdziwiony, ale udałem się do kościoła, gdzie odbywała się nauka śpiewu. Tymczasem było już po godz. 21.00 i wątpilem, czy jeszcze kogoś zastanę. Obecni jednak byli starszy okręgowy, ewangelisci okręgowi naszego podokręgu oraz pasterz i przewodniczący zboru.

Starszy okręgowy mnie zapytał, czy będę wolny w piątek o godz. 15.00. Odpowiedziałem, że właściwie tak, jeśli uda mi się nieco wcześniej zakończyć pracę. „Czy przeprowadziłbyś pogrzeb?” – brzmiało kolejne pytanie starszego okręgowego. Byłem zaskoczony, ale odpowiedziałem: „Tak, ale tylko wtedy, jeśli nikt inny tego nie zrobi!”. Starszy okręgowy wręczył mi kartę z danymi personalnymi zmarłej siostry. Znałem ją, mieszkała w sąsiedniej miejscowości, gdzie często bywałem służbowo. W jej sąsiedztwie dawniej mieszkali moi przełożeni z pracy. Mieszka tam też mój obecny szef z rodziną.

Fakt, że znałem tę siostrę, ucieszył starszego okręgowego. Stwierdził: „To jesteś odpowiednim sługą do wypełnienia tego zadania”. Odwiedziny kondolencyjne przeprowadził już tamtejszy pasterz, ale nie znał zbyt dobrze naszej siostry i jej krewnych, ponieważ sporadycznie bywali w kościele. Większość jej rodziny nie była nowoapostolska. Miałem więc niełatwe zadanie.

W nadchodzących dniach wiele modliłem się o właściwe słowo biblijne, na podstawie którego mógłbym przeprowadzić pogrzeb. Przez dłuższy czas nic właściwego mi się nie wzbudzało. „Co to będzie?” – pytałem siebie – „...za 24 godziny będę stał na cmentarzu i co wtedy?”

W czwartek wieczorem znalazłem odpowiednie słowo biblijne. Serdecznie podziękowałem za to miłemu Bogu.

Gdy wszedłem do domu pogrzebowego, jako pierwsze zobaczyłem chór liczący ponad czterdziestu śpiewaków. Kamień spadł mi z serca. Wdzięcznie pomyślałem: „Tylu przyszło, a nie wszyscy przecież znają naszą siostrę”. Poza chórem przybyło także wielu gości i żałobników. Nikt z nich nie należał do Kościoła Nowoapostolskiego. Zobaczyłem też kilku moich przełożonych, z którymi kiedyś współpracowałem. Szczerze mówiąc nie ułatwiało mi to zadania.

Przemawiając, wręcz czułem, jak jedna myśl podążała za drugą. Mówiłem o tym, że wielu ludzi nie wierzy w dalsze życie po śmierci, ale właśnie to jest niezłomną wartością naszej wiary.

Nadmieniłem też pewną przypowieść, którą słyszałem na ostatnim zjeździe młodzieży: „Dwoje nienarodzonych bliźnięt rozmawiało z sobą w łonie matki o tym, jaki będzie ich dalszy los życia. Pierwsze z bliźnięt było pełne pesymizmu. Twierdziło, że wszystko jest ciemne i nic się nie zmieni po narodzinach. Nie widziało też jeszcze nigdy swojej matki, więc chyba matka nie istnieje. Swoje rozważania zakończyło stwierdzeniem, że niewątpliwie oboje będą musieli umrzeć po porodzie. Drugie z bliźnięt przeciwnie, było pełne nadziei i optymizmu. Mówiło o tym, że po narodzinach wszystko będzie jaśniejsze, i że przecież słyszą głos matki, więc musi istnieć.

Nastał dzień narodzin. Bliźnięta były oszołomione, że nagle tyle mogą oglądać, co wcześniej było dla nich zakryte. Istniało o wiele więcej do oglądania niż mogli sobie wyobrazić, a przede wszystkim mieli matkę, która ich kochała i trzymała w objęciach”.

Ten obraz przeniosłem na czas życia ziemskiego i na czas po śmierci. Mówiłem o naszej pewności, że Bóg istnieje, że nas kocha, że będzie z nami także po zakończeniu naszego ziemskiego życia, że to jest pewne, nawet, jeśli teraz tego nie widzimy. Odczuwałem, że to podobieństwo zostało przyjęte ze zrozumieniem. Gdy kondukt żałobny przybył do grobu, a chór zaśpiewał pieśń, mówiłem o tym, że przybyli tu chórzyści, którzy nie znali naszej siostry. Z miłości jednak chcieli jej wyświadczyć ostatnią przysługę. Niektórych słuchaczy te słowa głęboko poruszyły.

Następnego dnia rozmawiałem z pasterzem, który przeprowadził odwiedzin kondolencyjne i zrelacjonowałem mu uroczystość pogrzebową. Wtenczas powiedział mi, że podczas jego odwiedzin w tej rodzinie, dorosłe dzieci naszej siostry oraz jej mąż z naciskiem podkreślali, że nie wierzą w dalsze życie po śmierci. Tak więc kazanie pogrzebowe akurat nawiązywało do tej sprawy i ją naświetliło. Później słyszałem jeszcze inne reakcje związane z tym pogrzebem. Żona mojego szefa wypowiadała się z głębokim przejęciem o wielkim wrażeniu, jakie wywarł na niej fakt uczestniczenia w pogrzebie wielu członków zboru nowoapostolskiego. Mam nadzieję, że skutecznie zostało wysiane nieco wiary i nieco nadziei na wieki przyszość.

Afryka

Ruanda: Szkolenie nauczycieli

Na początku listopada 2008 roku w stolicy kraju Kigali, na czterodniowym seminarium zebrało się 24 sługów, a wśród nich apostoł Jean-Louis Ubuzinda-Minga. Z powodu dzikiego i górzystego terenu tego małego wschodnioafrykańskiego kraju niektórzy słudzy musieli iść pięć godzin pieszo, aby dotrzeć do autobusu do Kigali. Spotkanie prowadził starszy okręgowy Don Jess (Kanada), a tematem między innymi była opieka duszpasterska i wiara w życie pozagrobowe chrześcijan nowoapostolskich. Uczestnicy seminarium prześlą następnie swoją wiedzę pozostałym sługom w 325 zborach.



Przed kościołem w Kigali z apostołem Ubuzinda-Mingą i starszym okręgowym Jessem (6 i 1 stojący od lewej)

Zambia: Tłok podczas wyświęcenia kościoła

Na wyświęcenie kościoła w Chipulukusu, którego dokonał apostoł okręgowy Charles S. Ndandula 2 listopada ub.r. przybyło 3054 uczestników. Liczba ta jest godna uwagi z tego powodu, ponieważ kościół ten, znajdujący się w pobliżu Ndola, jednego z największych miast Zambii, posiada tylko 500 miejsc siedzących. Apostoł okręgowy przekazał swemu przeznaczeniu w 2008 roku siedem nowych kościołów w swoim obszarze działania.

RPA: Apostoł okręgowy w st. sp. Gut odszedł do wieczności

29 listopada 2008 roku w Kapsztadzie zmarł apostoł okręgowy w st. sp. Karl Rudolf Gut, który urodził się 18 lipca 1912 roku we Frankfurcie nad Menem. Swoje dzieciństwo i czas młodości spędził w Szwajcarii. W roku 1937 otrzymał swój pierwszy urząd i służył jako sługa Boży do przejścia w stan spoczynku w 1985 roku, w tym 31 lat jako apostoł. W 1950 roku wraz ze swoją rodziną wyemigrował do Afryki Południowej. W 1957 roku Główny Apostoł Johann G. Bischoff powołał go



na następcę zmarłego w nieszczęśliwym wypadku apostoła okręgowego Arna Abichta. Uroczystość pogrzebową apostoła okręgowego w st. sp. Guta przeprowadził apostoł okręgowy Noel Barnes 3 grudnia 2008 r. w gronie najbliższych osób w krematorium w Kapsztadzie. Następnie około 1100 pogrążonych w smutku zebrało się na nabożeństwo żałobne w kościele w Silvertown.

Zdjęcie z prawej: apostoł okręgowy w st. sp. Karl Rudolf Gut
Zdjęcie z lewej: Uczestnicy nabożeństwa żałobnego; z przodu biskup w st. sp. Karl Peter Gut – syn zmarłego

W dniach 21-24 maja 2009 roku w Düsseldorfie/Niemcy na stadionie LTU Arena będzie miał miejsce Europejski Dzień Młodzieży, w którym weźmie udział ok. 40 000 uczestników. Uroczyste nabożeństwo, w niedzielę 24 maja, przeprowadzi Główny Apostoł Wilhelm Leber. W programie: występy muzyczne, warsztaty, prezentacje narodowe.

Benin/Togo: Nowi apostołowie dla Afryki Zachodniej

Podczas długiej podróży przez Afrykę Zachodnią, w dniach 13-19 listopada 2008 roku, Główny Apostoł Wilhelm Leber ustanowił kilku apostołów i biskupów dla Benina, Togo i Nigerii, które są obsługiwane misyjnie przez Kościół terytorialny Niemcy Południowe. Urząd apostoła otrzymali Kuessivi Justin Olou (Benin), Komlan Abalo (Togo), Lekie Baovi i Efiong Asuquo Ekpenyong (Nigeria). Równocześnie przeszli w stan spoczynku apostołowie Yaovi Mawuli Afoutou i Okuyak Uwah (Nigeria).

Europa / Ameryka Południowa



Apostoł okręgowy Fehlbaum (pośrodku) z siostrą Urwyler (3 od lewej), Hans Jürg Urwyler z żoną (4 i 5 od prawej) oraz osoby towarzyszące

Szwajcaria: Trzydziesta rocznica objęcia urzędu Głównego Apostoła Hansa Urwylera

Wieczorem 19 listopada 2008 roku apostoł okręgowy Markus Fehlbaum niespodziewanie odwiedził zbor Niederscherli koło Berna. Powodem była trzydziesta rocznica objęcia urzędu przez Głównego Apostoła Hansa Urwylera (zmarłego w 1994 roku), który w latach 1958-1964 był kapłanem i przewodniczącym zboru Niederscherli. Słowem biblijnym nabożeństwa był werset z 5. Mojżeszowej 33, 29 „*Błogo ci, Izraelu! Któż jest jak ty? Lud wspomagany przez Pana, tarczą pomocy twojej. On też jest mieczem chwały twojej*”. Tym słowem biblijnym Główny Apostoł Urwyler przeprowadził pierwsze nabożeństwo po objęciu urzędu, a które to znalazł na biurku Głównego Apostoła Streckeisena, zmarłego podczas podróży do Afryki Południowej w 1978 roku.

Brazylia: Spotkanie roczne i nabożeństwa

Apostoł okręgowy Guillermo Vilor w dniach 1-2 listopada 2008 r. odwiedził Salvador w północnobrazylijskim stanie Bahia. W sobotni wieczór służył sługom oraz przekazał informacje z ostatniej Konferencji Apostołów Okręgowych. W niedzielę na nabożeństwie dla umarłych w kościele w Salvador-Amaralina zebrało się 142 braci i siostr ze zborów Salvador i Feira de Santana. Dwa tygodnie wcześniej apostoł okręgowy przeprowadził w Sao Paulo spotkanie roczne dla sługów oraz nabożeństwo dla zboru. Wizyta w Salvadorze na początku listopada służyła między innymi wypełnieniu ustawowego obowiązku spotkania rocznego.

Austria: Seminarium dla młodych kapłanów

Jesienią 2008 roku w Grossenzersdorf koło Wiednia odbyło się seminarium dla urzędów kapłańskich. Młodzi kapłani, którzy sprawują ten urząd krócej niż pięć lat, mogli skorzystać ze szczególnego wsparcia w wypełnianiu swoich zadań. Podobnie przygotowani są duszpaste-rze, którzy w poszczególnych okręgach Kościoła Nowoapostolskiego prowadzą edukację sługów.

Argentyna: Uroczystość w Santa Teresita

Apostoł okręgowy Norberto Passuni przeprowadził nabożeństwo dla umarłych, 2 listopada ub.r. w miejscowości wypoczynkowej na wschodnim wybrzeżu prowincji Buenos Aires. W uroczystości wzięło udział 409 braci i siostr ze zborów Santa Teresita, San Clemente i Mar de Ajó. Ponadto przeżyli występ chóru, który na krótko przed uroczystością został utworzony z trzech zborów. Pewna siostra z Buenos Aires dodatkowo udawała się na próby, żeby grać na organach wspierać chórzystów podczas nauki śpiewu. Apostoł okręgowy przeprowadził nabożeństwo słowem biblijnym z 1. Koryntian 1, 18. Podczas kazania wspominał o turystach, którzy stracili swoje życie na morzu począwszy od chwili założenia miasta w 1946 roku. Santa Teresita znana jest ze swojej rozległej, wydmowej plaży, na której znajdują się miejsca kempingowe oraz strefy dla wędkarzy i osób uprawiających sporty wodne. Zbor Santa Teresita istnieje już ponad dwadzieścia lat.



Zdjęcie tytułowe: Główny Apostoł Wilhelm Leber z apostołem okręgowym Arminem Brinkmannem w gronie angolskich braci i siostr

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: 058 621 9401; tel./fax: 058 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.